

Pogranicze i prowincja kontra prowincjonalizm. Lekcja Krzysztofa Czyżewskiego

Dorota Korwin-Piotrowska

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-7256-5030

Borderland and Province versus Provincialism. Krzysztof Czyżewski's Lesson

Abstract: The paper concerns a book by Krzysztof Czyżewski entitled *A Small Center of the World* and the issues presented in it, namely those of borderland and province, of the merging of various cultures, nationalities, traditions, and religious beliefs within one space.

Czyżewski is the initiator, founder, and for almost three decades an employee of the Borderland Foundation and Center in Sejny, as well as of the nearby International Center for Dialogue in Krasnogruda (both localities are situated close to the Polish-Lithuanian border). As a “practitioner of ideas”, as he tends to call himself, Czyżewski casts a new light on the issue of province by pointing out that thanks to caring for one’s own roots and for the local, it may become possible to prevent the provincialism of thinking, and that the possibilities of overcoming inter-human division accumulate in the „small centers of the world”.

The paper does not only discuss the issues which are focused on in the book in question, but also refers to other works dedicated to borderlands and to the current cultural situation in Poland.

Key words: borderland, province, provincialism, „practicing ideas”, society, inter-cultural dialogue, „small center of the world”.

Słowa kluczowe: pogranicze, prowincja, prowincjonalizm, „praktykowanie idei”, społeczeństwo, dialog międzykulturowy, „małe centrum świata”

A więc to, co widzimy własnym okiem,
nie jest jeszcze granicą świata¹

Granice krajów są ledwie widoczne,
Jakby wahały się – czy być, czy nie być².

¹ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2007, s. 249.

² W. Szymborska, *Mapa*, w: *też: Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Ligęza, Wrocław 2016, s. 459.

Przytoczmy na początku dwie socjologiczne definicje pogranicza. Pierwszą sformułował Wojciech Opiola:

pogranicze to przestrzeń, zamieszkała przez przedstawicieli co najmniej dwóch odmiennych zbiorowości, na której, w wyniku długotrwałych interakcji wytworzył się nowy rodzaj społeczności. Pogranicze to może przybrać dwie formy: pogranicza wewnętrznego (dwie zbiorowości żyjące w ramach jednego państwa) lub pogranicza stykowego – kontakty pomiędzy obywatelami dwóch lub trzech państw w strefie przygranicznej. [...] pojęcie pogranicza wewnętrznego [...] może okazać się szczególnie ważnym narzędziem dla badaczy pograniczy w Europie Środkowej, w której wielokrotnie w ostatnich dwustu latach zmieniano granice państwowe, co zawsze prowadziło do powstawania enklaw mniejszości narodowych, migracji, procesów tworzenia nowej kultury (kultury pogranicza)³.

Badacz pisze też o tym, że oprócz granic państwowych ludzi dzielą granice kulturowe, mentalne, które nazywa „granicami bez granic”⁴.

Druga definicja jest autorstwa Roberta Geislera, który idzie jeszcze dalej w interpretacji pograniczności:

Postawiłbym tezę, że pograniczem dzisiaj – na początku XXI wieku – jest każde miejsce na ziemi, w którym przecinają się i krzyżują wątki kulturowe dzięki migrantom, inwestorom, wykorzystaniu nowych mediów i możliwości utrzymywania kontaktów z ludźmi różnych kultur. Dlatego też nie ma już tradycyjnych pograniczy, ale w ich miejsce powstały nowe pogranicza, obszary transgraniczne skupiające w sobie hybrydowe kultury, ulokowane niekoniernie w historycznych regionach blisko granic państwowych czy regionach o zmieniających się granicach w historii⁵.

W tych dwóch teoretycznych ujęciach jest takie rozumienie pogranicza, jakie znaleźć można również w wypowiedziach i książkach Krzysztofa Czyżewskiego, który założył w Sejnach fundację i ośrodek Pogranicze. Obecna jest u niego refleksja i nad strefą okołograniczną, która w przytoczonej wyżej pracy Opioly nazwana została „pograniczem stykowym” (u Czyżewskiego głównie polsko-litewskim), i nad „pograniczem wewnętrznym”. To ostatnie funkcjonuje w okolicach Sejn w formie wpływów społeczności i tradycji Polaków, Litwinów, Białorusinów, Cyganów, Rosjan-staroobrzędowców, Ukraińców i Żydów. W publikacjach Fundacji Pogranicze sporo jest też rozważań nad mentalnym przekraczaniem tkwiących w ludziach barier, które pojawiają się wszędzie tam, gdzie istnieje kontakt z innym człowiekiem, a tym samym z jego kulturą, religią, obyczajowością, historią, doświadczeniem. To podejście widoczne było już w wydanej w 2012 r. książce pt. *Podręcznik dialogu. Zaufanie i tożsamość*, będącej zbiorem referatów i zapisów dyskusji z różnych międzynarodowych sympozjów poświęconych dialogowi międzykulturowemu. Czyżewski razem ze swoimi współpracownikami tak opisuje

³ W. Opiola, *Granica państwowa w teorii pogranicza*, „Pogranicze. Polish Borderland Studies” 2014, t. 2, nr 1, s. 26.

⁴ Tamże, s. 39. Por. W. Próchnicki, *Pogranicza bez granic*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.

⁵ R. Geisler, *Pogranicze w socjologii XXI wieku*, „Pogranicze. Polish Borderland Studies” 2014, t. 2, nr 1, s. 50.

we wstępie współczesne doświadczenie, już po zmianach w Europie – po obaleniu muru berlińskiego i otwarciu granic:

Jednak jest też inny mur, który pozostaje wyrazistym symbolem współczesnego doświadczenia Zachodu. Nie biegnie on już wzdłuż granic narodowych, nie tworzą go też różnorodność językowa czy systemy polityczne. Dzisiejszy mur wyrasta wewnątrz społeczeństw i zbudowany jest z ostrych, konfrontacyjnych różnic tożsamości kulturowych. Ten nowy mur, który nazywamy „murem tożsamości”, utworzony jest z naszych lęków i strat, karmiony rosnącą świadomością obcości. Mur tożsamości nie stoi pomiędzy społeczeństwami, ale wewnątrz nich – wewnątrz najbardziej prywatnych przestrzeni [...]. Zdajemy sobie coraz bardziej sprawę z tego, że tożsamość stoi w opozycji do wspólnotowości i że wspierając rozwój indywidualnej tożsamości, budujemy mur tożsamości, który blokuje ideę wspólnoty i wypiera z naszego życia zaufanie⁶.

Zadanie, jakie w związku z tym postawił sobie i swoim współpracownikom Czyżewski, to równocześnie podtrzymanie tożsamości i wspieranie wzajemnego zaufania oraz tworzenie miejsc wspólnych służących dialogowi, spotkaniu. Zespół Pogranicza pracuje nie tylko nad lokalnym zasklepianiem ran i tworzeniem wspólnoty, nie tylko wspomaga dialog pomiędzy zwaśnionymi stronami w byłej Jugosławii czy na Kaukazie. Tworzy także intelektualne i psychologiczne, a dzięki sztuce – również emocjonalne podwaliny dla wzajemnego zrozumienia, dzięki którym inność tak bardzo ludzi nie dzieli.

Nieustanna od niemal trzydziestu lat kulturowa praca z lękiem, niewiedzą, obcością czy wrogością zaowocowała też wydaniem w tym roku książki Krzysztofa Czyżewskiego pt. *Małe centrum świata. Zapiski praktyka idei*⁷, w której autor przedstawia się właśnie jako „praktyk idei” i opisuje swoje doświadczenia osoby prowadzącej wspomniany ośrodek w Sejnach. Nie chodzi tylko o zarysowanie koncepcji, działań i historii tego miejsca, lecz także – a może nawet przede wszystkim – o pokazanie doświadczenia funkcjonowania na fizycznym i mentalnym pograniczu, tj. na styku kultur, w miejscu silnego oddziaływania przeszłości na teraźniejszość. Ponieważ „praktykowanie idei” autor uczynił swoim życiowym celem i zarazem wyzwaniem związanym ze swoją działalnością, to właśnie na doświadczeniu skupia się jego uwaga. Rozmowy, warsztaty, przedstawienia teatralne, lekcje w szkole, wspólna fizyczna oraz intelektualna praca nad porządkowaniem i oswojeniem lokalnej przestrzeni oraz pamięci, także tworzeniem miejsc nowych, stanowiących odpowiednik agory, przenośne i dosłowne budowanie mostu, ciągła walka z uprzedzeniami i przeciwnościami stały się dla tamtejszej społeczności, zespołu ośrodka i dla samego autora codzienną drogą przekraczania siebie w stronę Innego. Realizowanie porozumienia ponad podziałami wynikającymi z etnicznej, religijnej, językowej i związanej z wie-

⁶ Wprowadzenie, do: *Podręcznik dialogu. Zaufanie i tożsamość*, red. K. Czyżewski, J. Kulas, M. Golubiewski, Sejny 2012, s. 10–11.

⁷ K. Czyżewski, *Małe centrum świata. Zapiski praktyka idei*, Sejny 2017. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania – strony podaję w nawiasach. Za tę książkę Krzysztof Czyżewski otrzymał Nagrodę Tischnera w 2018 r.

kiem uczestników oraz udziałem w historii zrodziło wizję rzeczywistości jako zbioru miejsc, w których to, co najważniejsze, dzieje się w takich właśnie „małych centrach świata”. Czyżewski opowiada o ośrodku na kilka różnych sposobów, łącząc w jednym tomie i swobodny eseistyczny dyskurs, i dokumentacyjny opis działalności Pogranicza, a ponadto literacką, wręcz poetycką ekspresję.

Całość książki składa się z czternastu szkiców wybranych przez autora, a wcześniej w większości publikowanych (głównie w czasopiśmie), oraz rodzaju posłowania, w którym Przemysław Czapliński omawia dokonania założyciela Fundacji z Sejn, zwanego tu znacząco „pogranicznikiem”. W spisie treści trzy teksty Krzysztofa Czyżewskiego wydzielone są za pomocą dodatkowej interlinii, zaś w korpusie książki znakami graficznymi – pierwszy, środkowy i ostatni – toteż właśnie im poświęcę więcej uwagi. Stanowią one bowiem, jak się wydaje, rodzaj osi, dzięki której pozostałe rozważania stają się lepiej zrozumiałe.

Pierwszy z nich nosi tytuł *Etos amatora* – i jest pochwałą, przez nawiązanie do etymologii obu słów, działalności opartej na „czynieniu sercem” i w zgodzie z wewnętrznym głosem, a właściwie wyznaniem wiary w wartość takiej działalności. Z tego właśnie przekonania wzięły się eksperymenty poznańskiego teatru „Arka”, w które angażował się niegdyś Czyżewski wraz z grupą innych artystów, a także zainicjowanie powstania Wioski Spotkania na Kaszubach, czyli międzynarodowego forum twórców kultury alternatywnej – takie też było źródło utworzenia potem Fundacji (1990) i Ośrodka w Sejnach (1991), którego pełna nazwa brzmi: Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”⁸. A ponadto – kolejnej inicjatywy Czyżewskiego, jaką było powołanie Międzynarodowego Centrum Dialogu (w 2011 r.) w pobliskiej Krasnogrudzie⁹. Dalsze szkice z pierwszej połowy tomu dotyczą spraw lokalnych: pojmowania prowincji, początkowych trudności, jakie napotymano przy zakładaniu nowej instytucji o zdecydowanie „antyinstytucjonalnym” charakterze, rozumienia statusu mieszkańca Europy Środkowo-Wschodniej czy wreszcie utworzenia w miejscowej synagodze swego rodzaju edukacyjnej „agory”.

Drugi z wyróżnionych tekstów – nazwany słusznie w *Nocie redaktora* esejem-poematem (s. 243) – nosi tytuł *Ścieżka pogranicza*. Jako jedyny był aż trzykrotnie wcześniej publikowany w formie książkowej, choć liczy tylko około dwudziestu stron, co świadczy o wadze, jaką doń przykładano. Składa się z wielu króciutkich poetyckich impresji oraz sentencji, pomiędzy którymi widać czasem zapisane kursywą cytaty z innych dzieł. Zbiór ten

⁸ Zob. stronę: <http://pogranicze.sejny.pl/osrodek,21.html> (dostęp: 20.08.2018).

⁹ Oba pomysły zresztą były inspirowane także rozmowami z Czesławem Miłoszem, a siedziba Międzynarodowego Centrum Dialogu mieści się w odremontowanych zabudowaniach, które zostały po dawnym majątku należącym do rodziny matki poety, przekazany w dzierżawę Fundacji przez Czesława Miłosa i jego brata jeszcze w 2002 r. Informacje o bieżącej działalności Centrum: <http://pogranicze.sejny.pl/dwor,7.html> (dostęp: 20.08.2018).

pogrupowany jest w cykle o znaczących śródtytułach: *Ścieżka, Kamień graniczny, Pogranicze, Miejsce*. Typograficzny kształt zapisu – drobne teksty złożone są w postaci wyśrodkowanych akapitów zwięzających się ku dołowi – sprawia, że wizualnie ta część książki się wyróżnia. Wygląda trochę jak nieregularne strofy albo zbiór notatek, często rozbity na osobne zdania, który włączono w sam środek innego zbioru (szkice obejmują 213 stron, a ten rozdział zaczyna się na s. 101). Rzeczywiście, są to bardzo luźno powiązane ze sobą spostrzeżenia i uwagi, przypominające z daleka to, co opisane jest w jednej z nich: „Ścieżka, która biegnie wzdłuż granicy, umacnia ją. Inna, która granicę przekracza, jest ścieżką pogranicza” (s. 105). Nietypowy skład tekstu podkreśla jego inny, metaforyczno-symboliczny charakter, jest więc też w jakiś sposób podkreśleniem ducha wewnętrznej wolności, który z tych stron emanuje, zachętą do myślowego przekraczania granic. Widać tu artystyczne doświadczenie autora, który wie, że poprzez emocje, zaskoczenie, paradoks, pozostawienie odbiorcy sam na sam z niepokojącym obrazem czy słowem można osiągnąć więcej (lub tylko inaczej), niż posługując się czysto intelektualnym przekazem.

Na końcu zbioru, jak wspomniałam, znajduje się trzeci tekst budujący os: esej *Małe centrum świata*, od którego tytuł bierze cały tom. Można by rzec, iż w ten sposób „etos amatora” prowadzi na „ścieżkę pogranicza”, która pozwala odkryć „małe centrum świata”. W drugiej połowie tomu znajdują się szkice poświęcone idei pogranicza oraz problemom i projektom międzynarodowym. Ostatni esej zaś rozpoczyna autor słowami, które brzmią jak podsumowanie, a zarazem przesłanie tej książki i jednocześnie działalności Ośrodka: „Małe centrum świata otwiera na świat. Na cały świat”, jest ono „prowincją zdolną wyzwolić od prowincjonalizmu” (s. 208). Z rozdziału tego wynika, że angażując się w to, co lokalne, próbując zrozumieć trudną, splątaną przeszłość oraz różnorodność spotykanych ludzi, ratujemy samych siebie przed zatrzaśnięciem się umysłu. To bardzo ważna lekcja, jakiej udziela Krzysztof Czyżewski. Zresztą sądy na temat zjawiska prowincjonalizmu autor formułuje dobitnie już na początku tomu:

Polska jest prowincjonalna. Jesteśmy prowincjuszami, bo tak, a nie inaczej nazwalibyśmy sobie świat po 1989 roku. [...] Kimże bowiem jest prowincjusz? Człowiekiem, któremu miejsce zamieszkiwania przydaje kompleksu niższości. Próbując wyleczyć się z niego, szuka swojego centrum gdzie indziej, niż przyszło mu żyć. [...] Problem tkwi w tym, że swojego miejsca nie lubi, wstydzi się go [...], a co za tym idzie: nie zna go wystarczająco, nie potrafi dostrzec i wykorzystać drzemiącego w nim potencjału (s. 26).

Tymczasem ta konkretna przestrzeń z powiązaniem z nią losem jest właśnie szansą „wybicia się na nieprowincjonalność” (tamże). To bardzo ważny wątek w rozważaniach Czyżewskiego – powinien stać się w Polsce obiektem szerszej społecznej autorefleksji.

Warto zestawzić powyższy cytat z uwagami na temat anachroniczności, które można znaleźć w eseju pt. *Europa Środkowo-Wschodnia roku 1994, czyli jak być sobą* z pierwszej części tomu. Słowa te wydają się dziś jeszcze

bardziej aktualne niż wtedy, gdy zostały zapisane, dlatego pozwolę sobie na dłuższe przytoczenie:

anachroniczne jest dyskutowanie o stereotypach, uzalanie się nad nacjonalizmem, roztrząsanie problemu mniejszości narodowych, rozpamiętywanie mitu kresów i Heimatów, narodowych ran i sąsiedzkich urazów, anachroniczne jest wielokrotnie stawiane pytanie: czy Europa Środkowa istnieje, czy nie istnieje (s. 56),

a dalej:

Zarówno ci, którzy toczą bój z ksenofobią i stereotypami, z wszystkim, co różni i dzieli, jak i ci, którzy boją się wymieszania i różnorodności, wznoszą mury podziałów i absolutyzują własne posiadanie; wszyscy oni ulegają tej samemu pokusie – chcą życie czynić posłusznym własnej, choćby najbardziej szlachetnej idei. [...] To, co było lub będzie, przesłania im to, co jest. Tymczasem życie toczy się teraz i tylko ono jest rzeczywiste. [...] Pozostając wiernym figurze koła, po uniwersalne schodzimy w głąb korzeni (s. 77).

Wrzuceni przez historię – jak pisze twórca *Małego centrum świata* – pomiędzy dwa bieguny: nacjonalizmu i kosmopolityzmu (s. 69), nie doceniamy pozytywnego znaczenia i siły, ale też źródła postawy otwartej, jakie daje zakorzenienie, dom, bycie u siebie: „Człowiek zagrożony w swojej potrzebie posiadania domu [...] będzie zawsze dążył do zamknięcia, będzie podatny na wrogość wobec innego” (s. 72). Autor książki daleki jest więc od czarno-białych schematów i łatwego wartościowania – doskonale rozumie, że ludzie, którym ciągle odbierano dom, ziemię, ojczyznę, narzucano inne prawa i kulturę, wyrabiają w sobie naturalne odruchy obronne – i to nie z samymi tymi odruchami trzeba walczyć. W ogóle walka nie jest tu dobrym słowem, lepsze wydają się określenia z zakresu psychologii, mówiące o pracy z lękiem, traumą. Wyraźne są też w książce inspiracje filozofią spotkania, w której Inny pisany jest wielką literą, a wzajemne słuchanie i dialog są podstawowymi formami międzyludzkiej komunikacji. „Praktykowanie idei” Czyżewskiego to właśnie nauka osławiania lęków, poszanowania prowincji i przyjęcie dialogu jako sposobu bycia, przełamywania wciąż odradzających się na nowo „granic bez granic”. Niezbędnym dopełnieniem jest uprawianie – jak to nazywa autor w rozdziale *Kultura i solidarność* – „kultury krytycznej”:

Brak nam kultury krytycznej ustanawiającej nasze relacje z przeszłością, budowanej na gruncie solidarności, a więc scalającej różnych ludzi pod jednym dachem wspólnej pamięci i dziedzictwa. Krytyczność kultury nie ma nic wspólnego z negowaniem czyichś zasług i ofiar, brakiem dumy czy umiejętności cieszenia się z sukcesu. Chodzi w niej o dystans do samych siebie, obiektywną ocenę, o uderzenie się we własne piersi, gdy trzeba, o uwzględnienie odmiennych racji, o miejsce dla innych we wspólnym kręgu (s. 173–174).

Lektura esejów Czyżewskiego rodzi jednak dalsze pytania, zachęca do przyjrzenia się też innym problemom. Lokalne leczenie traum i wychodzenie z prowincjonalizmu myślenia – osiągnięte po dekadach ciężką pracą i ogromnymi pokładami dobrej woli całego zespołu – nie przekłada się na resztę społeczeństwa. Czy i jak możliwe jest więc dokonanie takich zmian w mentalności na szerszą skalę? Co można zrobić, jeśli ze względu na poło-

zenie i historię oraz politykę cała polska kultura podszyla jest mentalnością związaną z traumami pogranicza, jeśli wciąż odżywają w nas resentymenty? Kim jako zbiorowość jesteśmy i jak to się ma do naszego obrazu samych siebie, a także do obrazu, jaki mają inni? Co mamy pozytywnego do zaproponowania?

Przyjrzyjmy się na koniec trzem ważnym głosom. We wstępie do analiz współczesnej literatury Aleksander Fiut twierdzi, że

Świadomi tego czy nieświadomi, w znacznej mierze pozostajemy obecnie we władzy pozoru – pozoru wielkiego znaczenia naszego państwa w Europie, dzielonych przez wszystkich wartości dziedzictwa kulturowego, ze czcią podtrzymywanej wielowiekowej tradycji, a nawet wspólnego języka pojęć i symboli. W ponowoczesnym pejzażu polskiej kultury włóczą się martyrologiczne upiory, mesjanistyczny wodzirej pragnie znowu porwać do obłądnego tańca, a nawet straszy sarmacki czerep rubaszny. [...] pod potężną władzę pozoru w znacznej mierze oddał nas gest odtrącenia. Odtrąceni przez syty i zadowolony z siebie Zachód znaleźliśmy się w dwudziestowiecznym piekle, którego dno mościły wspólnie totalitaryzm nazistowski i sowiecki. [...] Ale kiedyś odtrąceni odtrącamy – w znakomitej większości – wszelką odpowiedzialność za drażący Europę kryzys [...]. Rola niewinnej ofiary umieszcza nas, Polaków, poza sceną dokonujących się cywilizacyjnych procesów, w nieokreślonej dokładniej sferze pomiędzy mitycznym „Zachodem” i równie mitycznym „Wschodem, „Europą” i „Azją” – czyni rzekomo jedynymi depozytariuszami gdzie indziej zapomnianych czy wprost unicestwionych wartości¹⁰.

Drugi głos należy do Marii Dąbrowskiej-Partyki – jej opis kultur narodowych powstał na podstawie literatury krajów byłej Jugosławii i tamtejszej sytuacji geopolitycznej, a dotyczy tego, co autorka nazywa „przeżyciem pogranicza”. Uwagi te także w odniesieniu do naszego kraju wydają się boleśnie trafne i aktualne. Dąbrowska-Partyka pisze:

Kultury narodowe, których elementarnym doświadczeniem jest właśnie owa sytuacja istnienia na pograniczu, a więc i deprymujący status peryferii, wytwarzają swoiste mechanizmy obronne, których (auto)terapeutyczny sens i charakter można w istocie pomieścić w ramach dwu podstawowych modeli.

Pierwszym z nich jest kompensacyjne wytworzenie przez peryferyjną społeczność świadomości hubrystycznej¹¹ [...]. Świadomość ta objawia się jako kulturowa autokreacja wysuniętej placówki, przedmurza czy oblężonej twierdzy [...]. Jest to zarazem ten typ auto-refleksji [...] który owocuje postawami ksenofobicznymi i bezapelacyjnym podziałem świata na przestrzeń swoją i obcą. [...]

Drugi z tych modeli – znacznie rzadszy – to postawa otwarcia, realizowana jako próba pozytywnego spożytkowania własnych traumatycznych doświadczeń [...]. Jest to zarazem postawa, z którą wiąże się postrzeganie pogranicza jako przestrzeni wartości alternatywnych wobec oficjalnych, dominujących dyskursów „centrum”. Towarzyszy tej postawie kreowanie kulturowego obrazu pogranicza pojmowanego i ukazywanego jako miejsce przeżyć najbardziej intymnych, prywatnych¹².

Diagnozy stawiane przez współczesnych badaczy kultury pokazują, że potrzebujemy wciąż tytanicznej pracy, by w sposób dojrzały odnaleźć wartość swojej polskiej i zarazem europejskiej tożsamości – bez kompleksu

¹⁰ A. Fiut, *Wstęp, do: tegoż, We władzy pozoru*, Kraków 2015, s. 7–8.

¹¹ Od ang. *hubris*, z gr. *hybris* – pycha.

¹² M. Dąbrowska-Partyka, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków 2004, s. 10.

niższości i zarazem wyższości, który w gruncie rzeczy jest tym samym: świadectwem niedojrzałości, brakiem samoakceptacji i poczucia zadomowienia, a także efektem kompulsywnego czynienia porównań, oceniania siebie i innych (oraz tego, co nam się przytrafia) według skali wyżej i lepiej / niżej i gorzej.

Jednak skupianie się na własnym kraju, narodzie i jego problemach, na swoim „pograniczu” także separuje nas od tego, co dzieje się w Europie i na świecie. Spokojne „dojrzewanie” w czasie tak burzliwym i pełnym zaskoczeń nie jest już możliwe. W ostatnich latach zmienił się zasadniczo kontekst polityczny i klimat rozmów o granicach i ich przekraczaniu. Jeszcze nie uporaliśmy się z problemem byłej Jugosławii i gwałtownym wybuchem sąsiedzkiej nienawiści w samym sercu Europy w latach dziewięćdziesiątych, a przecież ciągle toczą się nowe konflikty zbrojne, płyną kolejne wielkie fale uchodźców. Trzeci głos, który chciałabym w związku z tym przywołać, należy do Jerzego Nikitorowicza, który odnotowuje współczesne przemiany myślenia:

antropologiczny zachwyty nad różnorodnością minął, a zaczynają dominować wzajemne niechęci i lęki. Mieliśmy z szacunkiem, postawą tolerancji i zrozumienia odnosić się do każdej odmiennej kultury, wierzyliśmy, obdarowywaliśmy zaufaniem gości spoza naszej kultury europejskiej, a obecnie wskazujemy na naszą naiwność i upadek idei wielokulturowości. Tak jakbyśmy przestali zauważać i analizować problem w złożonym, trudnym i niekończącym się procesie, jakbyśmy nie potrafili zauważyć dynamiki i kontekstów migracji, zróżnicowania przejawów uchodźstwa i z nimi związanych wieloczynnikowych problemów adaptacji i integracji¹³.

Nikitorowicz widzi remedium w nauczaniu dialogu międzykulturowego i „heterologii”:

Heterologia określa zasady życia społecznego, kształtuje postawy otwarte, niweluje etnocentryzm i socjocentryzm, negatywne wyobrażenia Innych, megalomanię, ksenofobię, niechęć, lęki, wrogie nastawienia do Innych, odmiennych rasowo, religijnie czy etnicznie. Można powiedzieć, że przyczynia się do kształtowania postaw poczucia wspólnoty gatunku ludzkiego ponad różnicami, które są niezbędne do rozwoju ludzkości w kontekście paradygmatu humanistycznego¹⁴.

Idealizm tej postawy, bliskiej temu, co w *Małych centrach świata* prezentuje Krzysztof Czyżewski, z jednej strony krzepi i imponuje¹⁵, z drugiej jednak ma posmak utopii. Zalecenia, by upowszechniać „heterologię” w myśleniu i nauczaniu, praca kulturowa na prowincji i wespół z prowincją

¹³ J. Nikitorowicz, *Polityka edukacyjna w kontekście potrzeby nabywania kompetencji międzykulturowych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2017, t. XXX, doi: 10.15290/pss.2017.30.01, s. 7–8.

¹⁴ Tamże, s. 15. Ten obraz heterologii jako obszaru wiedzy dotyczącej tego, co inne (termin stworzony przez Georges’a Bataille’a), jest jednak tutaj bardzo dydaktycznie uproszczony i pozbawiony powiązań z podejściem heterologicznym aporii. Zob. M. Kruszelnicki, *Drogi francuskiej heterologii*, Wrocław 2008.

¹⁵ Nie wiadomo, dlaczego „niwelowanie socjocentryzmu”, jak wynika z opinii Nikitorowicza, miałyby mieć pozytywne konotacje – to pewnie kwestia interpretacji pojęcia.

to jedno, a brutalna rzeczywistość całego kraju to drugie. Żyjemy w realizującej się dystopii, w której rozmaite podziały na „my” i „oni” stają się coraz bardziej ostre, niebezpieczne. Szkoda, że w tę dystopię wchodzimy jako naród z ciężkim bagażem prowincjonalizmu, którego nie zdążyliśmy się pozbyć. Potrzebujemy zatem całego archipelagu „małych centrów świata”, wiary w to, że – jak to ujmuje Czyżewski – „Prowincja zagospodarowywana wolnym aktem czynienia otwiera nową perspektywę, w której życie i świat wartości określa język praktyki. Tradycja pozytywizmu, organicznicowska, nabiera nowego znaczenia” (s. 33).

Bibliografia

- Czyżewski K., *Małe centrum świata. Zapiski praktyka idei*, Sejny 2017.
- Dąbrowska-Partyka M., *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków 2004.
- Fiut A., *We władzy pozorów*, Kraków 2015.
- Geisler R., *Pogranicze w socjologii XXI wieku*, „Pogranicze. Polish Borderland Studies” 2014, t. 2, nr 1.
- Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Kraków 2007.
- Kruszelnicki M., *Drogi francuskiej heterologii*, Wrocław 2008.
- Nikitorowicz J., *Polityka edukacyjna w kontekście potrzeby nabywania kompetencji międzykulturowych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2017, t. XXX, doi: 10.15290/pss.2017.30.01.
- Opióła W., *Granica państwowa w teorii pogranicza*, „Pogranicze. Polish Borderland Studies” 2014, t. 2, nr 1.
- Podręcznik dialogu. Zaufanie i tożsamość*, red. K. Czyżewski, J. Kulas, M. Golubiewski, Sejny 2012.
- Pogranicze* [strona WWW Ośrodka i Fundacji oraz Centrum Dialogu Międzykulturowego], <http://pogranicze.sejny.pl/osrodek,21.html> (dostęp: 20.08.2018).
- Próchnicki W., *Pogranicza bez granic*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.
- Szyborska W., *Mapa*, w: *też: Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Ligęza, Wrocław 2016.